Cena egz. 400 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 18. Kraków, dnia 13. maja 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na kwartał 4800 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz milim. 150 Mp. w tekście 200 Mp.
na pierwszej stronie 250 Mp.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.238.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Wyjaśnienie.

Organy „Piastowców“ i niektóre pisma prawicowe t. j. tego obozu, które razem ze stronnictwem „Piasta“ zabierają się do tworzenia narodowej większości sejmowej, nie mogąc zrozumieć, dlaczego pismo nasze z góry i bez zastrzeżeń nie pisze się na skład przyszłego rządu, chociaż wyraźnie propaguje zasadę większości. jako konieczną dla państwa, wysnuwają stąd wniosek, że pod tym względem zajmujemy stanowisko niezdecydowane. Wniosek ten jest całkowicie mylny. Kto bowiem bez uprzedzeń starał się zapoznać z naszymi zapatrywaniami, mógł wywnioskować z całą lojalnością i uznaniem że nawet wobec nam nieprzychylnych stronnictw, gotowiśmy popierać każdego, kto pracuje nad stworzeniem narodowej większości w Sejmie, bo uznajemy ją za pierwszy wstępny krok. zmierzający do wyprowadzenia naszego państwa z chaosu politycznego i w konsekwencji także gospodarczego i społecznego. Co więcej, uważamy sobie to za obowiązek nawet w tym wypadku, gdy tę większość tworzą stronnictwa mniej przychylne dla naszego programu, jeżeli tylko wprost nie sprzeciwiają się naszym podstawowym zasadom. Dlatego też przyszła większość tak, jak się ona zapowiada, znajdzie nas w swoich szeregach, jako tych. którzy zawsze są gotowi **spełnić obowiązek względem państwa.**

Jednak ponieważ nasze stronnictwo nie ma wpływu na osobisty skład przyszłego rządu, ani na jego program, przeto stronnictwa, które tu decydują, nie mają prawa żądać od nas. abyśmy z góry i na kredyt zachwycali się przyszłą robotą tego rządu. To stanowisko nasze jest prostem następstwem tego faktu, że do popierania większości skłania nas **zasada bezwzględnej dbałości o dobro państwa,** a nie ślepe zaufanie do zespołu stronnictw, tworzących większość sejmową.

Stronnictwa, które utworzą rząd tj. obejmą władzę, wezmą także na siebie całkowitą odpowiedzialność względem społeczeństwa za kierowanie sprawami państwa. Od tej odpowiedzialności nasze stronnictwo, jako nie mające udziału w rządzie, jest wolne i to nie z własnej woli, **ale z woli stronnictw,** które przygotowują się do objęcia władzy.

Drażni to niektórych, że pismo nasze do przyszłego rządu (nie większości) odnosi się z pewną rezerwą i krytycyzmem. U pism, które reprezentują przyszłe stronnictwa rządzące jestto całkiem naturalnym objawem, gdy starają się wmówić we wszystkich, że przyszły rząd będzie całkiem odpowiedni pod każdym względem; inaczej bowiem przez krytykę utrudniałyby własną robotę, czego od nich nie można wymagać. My jednak mamy pod tym względem swobodę i możemy bez ogródek wskazywać ludowi prawdę, a ponieważ krytyka nasza jako tych którzy należą do większości, musi się kierować życzliwością i dobrą wolą, dlatego sprawie zaszkodzić nie może. A ponieważ popierając większość. popieramy ją bezinteresownie, niechże więc będzie nam wolno zatrzymać swobodę sądu odnośnie do przyszłego rządu.

Z chwilą, gdy zamierzony rząd przyjdzie do skutku, pismo nasze na podstawie **nieco odrębnego stanowiska,** może ludowi oddać ważną usługę. Mianowicie, skoro ten rząd nastanie, prasa ludowa podzieli się na dwa obozy: jeden całkowicie oddany rządowi, który będzie pisał w duchu stronnictw biorących udział w rządzie, a drugi lewicowy, bezwzględnie opozycyjny i zwalczający rząd jako swego wroga. Trudno bowiem przypuścić, aby pisma „Piastowców“ zechciały rzeczowo i bezstronnie przedstawiać działalność swoich ministrów, lub by „Wyzwolenie“ chwaliło ich. gdy czyny ich będą dla państwa i ludu korzystne. Tego od nich spodziewać się nie możemy. Natomiast „Lud katolicki“, jako świadek bezstronny, życzliwy przedewszystkiem większości. a pośrednio także rządowi na niej opartemu, będzie podawał ludowi prawdę niezabarwioną własnym partyjnym interesem. R.

Najważniejsze wypadki polityczne.

Niemcy przyciśnięte do muru okupacją Ruhry przez Francję, zwróciły się do rządów koalicji z nowymi propozycjami spłat odszkodowań wojennych. Ponieważ jednak proponują zanadto wielką zniżkę kwoty odszkodowawczej (30 miljardów zamiast 132) i wzbraniają się udzielić dostatecznych gwarancyj, rząd francuski i belgijski, jako najwięcej interesowani odniosły do tych propozycyj nieprzychylnie.

Nowe kłopoty z Turcją. Pokój z Turkami natrafia na ciągłe przeszkody. Turcja, która przez poparcie Francji bardzo zyskała, obecnie kokietuje z Ameryką, której przyznała wielkie przywileje gospodarcze, oraz z Anglją. Tak więc zabiegami dyplomatycznemi Turcja pragnie umocnić swoje stanowisko na Wschodzie.

W Rosji w dalszym ciągu szaleje prześladowanie religijne, w związku z tem Biskupi polscy wydali do całego świata wspólną odezwę wzywającą narody kulturalne do udzielenia pomocy gnębionych przez żydowsko-bolszewicki rząd chrześcijańskich narodów.

Marszałek Foch w Polsce.

Wielka od wieków przyjaźń Polski dla Francji ma niewzruszone podstawy, gdyż wypływa nietylko z konieczności obrony granic Polski i Francji przed Niemcami, a więc z potrzeby utrzymania pokoju w Europie, ale także i z kulturalnego posłannictwa na wschodzie. Polacy są Francuzami Północy. Przyjaźń ta przypieczętowaną została krwią żołnierzy polskich służących pod sztandarami Francji napoleońskiej i dzisiejszej oraz krwią żołnierzy francuskich w wojnie polsko-bolszewickiej. Polska poczuwając się do wdzięczności i chcąc złożyć hołd narodowi francuskiemu zaprosiła jej Najszlachetniejszego syna gen. Focha Marszałka Francji, Anglji i Polski na uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Francji Ks. Józefa Poniatowskiego. Dzień wyznaczono na 3 Maja, jako w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a więc na dzień święta narodowego w Polsce.

Marszałek Foch wstąpił na ziemię polską 2 maja. Na powitanie jego w imieniu rządu na granicy polskiej przybył do Dziedzic minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski. Do wysiadającego z pociągu Marszałka Focha, przemówił gen. Sosnkowski, witając go jako Wodza narodowego, któremu naród polski w dużej mierze zawdzięcza swój byt. Równocześnie wręczył Marszałkowi Fochowi dekret nominacyjny na Marszałka Polski, oraz buławę marszałkowską. Marszałek Foch po przyjęciu dyplomu i buławy marszałkowskiej odpowiedział gen. Sosnkowskiemu w krótkich słowach, że czuje się szczęśliwym i dumnym z godności jakimi go Polska zaszczyca. Z Dziedzic udał się Marszałek Foch przez Katowice, Częstochowę do Warszawy, aby wziąść udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika ks. J. Poniatowskiego. Po drodze wszędzie witano Marszałka Focha entuzjastycznie.

Na dworcu kolejowym w Warszawie powitał Marszałka Focha prezes ministrów generał Sikorski. Z dworca marszałek Foch udał się powozem w towarzystwie gen. Sikorskiego wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności, obsypywany po drodze kwiatami, do pałacu Rady Ministrów, gdzie przygotowano mu apartamenta. O godzinie 19-tej marszałek Foch został przyjęty na krótkiej audyencji przez p. Prezydenta Rzplitej.

Miasto całe było oświetlone. Wszystkie gmachy udekorowano chorągwiami narodowemi polskimi i o barwach fracuskich. Balkony udekorowano zielenią, a we wszystkich prawie sklepach widniały portrety Marszałka Focha i ks. Poniatowskiego.

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA POMNIKA KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO.

Dnia 3 Maja rozpoczęła się uroczystość o godzinie 10 rano, uroczystem nabożeństwem w Katedrze św. Jana celebrowanem przez ks. arcybiskupa Kakowskiego, na którem byli obecni: Rząd w pełnym składzie z premjerem Sikorskim na czele, marszałkowie sejmu i senatu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele najwyższych władz rządowych, cywilnych, wojskowych, komisarz rządu na Warszawę, przedstawiciele władz rządowych, cywilnych, wojskowych oraz samorządowych. Po skończonem nabożeństwie, zebrani udali się pojazdami z Katedry na przeznaczone dla nich na placu Saskim miejsca, gdzie odbyła się właściwa uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, defilada wojskowa i pochód.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, opadły płótna przysłaniające konny posąg ks. Józefa i w tej chwili ukazał się oczom zebranych, w blasku pogodnego wiosennego słońca, wspaniały monument bronzowy. Jednocześnie baterja dział ukryta za arkadami pałacu Saskiego dała 101 strzałów. Wojsko sprezentowało broń. U stóp pomnika stanęła straż honorowa żołnierzy w mundurach różnych rodzajów broni z czasów ks. Józefa Poniatowskiego. Zebrane tłumy wznosiły nieustannie entuzjastyczne okrzyki. — Skoro umilkły strzały armatnie wstąpił na trybunę min. spraw wojskowych Sosnkowski i wygłosił przemówienie. Następnie zabrał głos prezes rady miejskiej sen. Baliński.

Następnie odbyła się dekoracja wojskowych i cywilnych osób odznakami Legji honorowej przez marszałka Focha i gen. Duponta. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada wojskowa i różnych delegacji. Wspaniały pochód zakończył się o godzinie 4-tej.

O godzinie 8 wieczór odbył się uroczysty obiad w prezydjum Rady ministrów, podczas którego wygłosił wielką mowę gen. Sikorski oraz Marszałek Foch.

Nasz premjer wykazał dobitnie, że nie tylko dawna i niedawna przeszłość zadzierzgnęły między Polską a Francją stosunki przyjazne, ale że i w najbliższej przyszłości łączy te dwa kraje wspólność interesów, wspólna obrona zawartych po wojnie światowej traktatów międzynarodowych i wspólne zabezpieczenie pokoju w Europie.

Marszałek Foch w odpowiedzi wyraził życzenie wielkości Polski i skorzystał ze sposobności, by wysunąć swą ulubioną myśl o przewadze czynników moralnych. Militaryzm niemiecki, oparty o wspaniałą wiedzę i organizację, oraz o pierwszorzędny przemysł, uległ jednak, dzięki wielkiej sile ducha, która mu się przeciwstawiła. Pokój nie kładzie wszakże kresu walce. Wielkość, trwałość i pomyślność kraju zdobywa się w czasie pokoju dzięki tym samym cnotom, które dają zwycięstwo na polach bitew, t. j. czujności, pracy i ofiarności ze strony każdego, a zjednoczeniu wszystkich.

Uroczysty dzień zakończono rautem na Zamku królewskim o godz. 12 w nocy.

Marszałek Foch po zwiedzeniu Poznania przybędzie do Małopolski do Lwowa i Krakowa. O podróży i przyjęciach go przez ludność Małopolski w najbliższym numerze doniesiemy.

Przemówienie posła Greissa

z klubu katol.-lud. wygłoszone w Sejmie dnia 27 kwietnia w sprawie pokrycia potrzeb rzeczowych szkół.

(Odpis ze sprawozdania stenograficznego).

Wysoka Izbo! Państwo Polskie znajduje się w pełni rozwoju i coraz szybciej ukształtowuje swoje stosunki wewnętrzne. Nic też dziwnego, że zachodzi jeszcze wiele spraw takich, które wymagają szybkiego unormowania i załatwienia. W pierwszym rzędzie pod tym względem na naczelne stanowisko wysuwają się stosunki oświatowe. Bardzo słusznie w jednym z artykułów napisał p. Grabski, że Polskę, która ma granice państwa ustalone, po tyloletniej ciężkiej niewoli, nie czeka bynajmniej żywot spokojny; otoczona wrogami zewnętrznymi i niestety buszującymi wrogami wewnętrznymi, musi Polska mieć silnego narodowego ducha i musi tego ducha coraz bardziej potęgować i wzmacniać, ażeby mogła w każdej chwili być gotowa na odparcie wszelkich zakusów wrogów zewnętrznych, i tych licznych wrogów wewnętrznych. Polska musi się stać silna duchowo! A któż krzewi i wzmacnia tego ducha, jeżeli nie oświata. Kto krzewi i rozszerza oświatę, jeżeli nie szkolnictwo; a właśnie na terenie szkolnictwa jest wiele bolączek, które wymagają rychłego załatwienia, rychłego zakończenia, ażeby to szkolnictwo mogło należycie prosperować i funkcjonować.

Są liczne bolączki. Jedną z takich jest brak szkół. Wiele jest jeszcze miejscowości, które zupełnie żadnej szkoły nie mają w szczególności na Kresach Wschodnich, gdzie liczne rzesze dziatwy polskiej wskutek braku szkół wynaradawiają się i uczęszczają z konieczności do szkół innych. Drugą bolączką jest brak pomieszczeń dla szkół. Wiele jest szkół takich w gminach, które nie posiadają najniezbędniejszych warunków hygjenicznych, w których dziatwa zamęcza się a nauczycielstwo często spełniając swoje ciężkie posłannictwo, na posterunku pada ofiarą. Trzecią taką wadą w szkolnictwie jest brak wykwalifikowanego nauczycielstwa, który dotąd daje się w większości polskiej odczuwać. Najważniejszą wadą jest absolutna niemożność należytego prosperowania szkół naszych przez brak należytego pokrywania potrzeb rzeczowych szkół. Jest wprawdzie ustawa z 17 lutego 22 roku uchwalona przez Sejm Ustawodawczy, która normuje te sto-

W pociągu z marsz. Fochem.

Specjalny delegat „Gaz. Warsz." opisuje swe wrażenia z podróży „w pociągu z Marsz. Fochem" do Warszawy. Z interesującej tej relacji zamieszczamy nieznane szczegóły.

W Dziedzicach.

W Dziedzicach Marsz. Foch, przechodząc obok delegacji ludności, wyciąga zdala rękę do Korfantego.

— O! znamy się doskonale. Razem pracowaliśmy.

Korfanty przedstawia górników. Po szarych, ziemistych ich twarzach przelatują skurcze. Wręczają mu malutki obelisk z węgla, na którego postumencie wyryta postać legendarnego „skarbnika kopalnianego". Foch ściska spracowane ich dłonie. Na prośbę Korfantego związuje własnoręcznie wstęgę na drzewcu ich sztandaru.

Wpada na plac pędem młody pułkownik kawaleryjski. Osadza konia na krok przed Fochem i składa raport. Za chwilę ukazują się szwolerzerzy 2 pułku. Przeciągają przed Fochem, wpatrzeni weń, jak w tęczę.

Przegląd skończony. Wracamy na peron, a stamtąd bez zwłoki do pociągu. Orkiestra gra. Tłum wiwatuje. Foch zaprasza Korfantego do swego wagonu i gawędzi z nim przy kawie całą godzinę aż do Katowic.

W drodze do Katowic i w Katowicach.

Pociąg pędzi. Wszędzie wzdłuż toru gromady chłopów robotników, wyczekujące na Focha. Wtem na jakimś przejeździe przed Tychami, pociąg nagle staje. Co zaszło? Chwila niepokoju. Słychać pytanie: Przyczyna postoju? Odpowiedź dyrektora departamentu ministerjum kolei, który prowadzi pociąg, brzmi: niema sygnału.

Rozkaz: pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej służbę na przejeździe.

Ale kolejarze uśmiechają się. Przecież umyślnie nie wywiesili sygnału, aby choć przez minutę popatrzeć się na Focha. Czeka ich kara. Nic to!

Pociąg zbliża się do Katowic. Tłumy wzdłuż plantu rosną, potężnieją. Na dworcu morze ludu. Foch przechodzi przed tłumem, który wciąż wznosi okrzyki. Ujrzawszy wspaniały sztandar kobiet śląskich staje, wita się z chorążyną w pięknych stroju ludowym i mówi żartobliwie, ale ze wzruszeniem:

— Niech pani dobrze dzierży ten sztandar. Prowadzi on dzielne kobiety polskie.

Rozpoczynają się nieskończone szeregi dzieci szkolnych, nad którymi powiewa las barwnych chorągiewek. Marszałek uśmiecha się, głaszcze niektóre dzieci po twarzach, a wreszcie mówi z podziwem:

Ileż jest w Polsce dziatwy! To największe wasze bogactwo!

Po pożegnaniu z Korfantym Foch wraca do wagonu. Pociąg mija Dąbrowę, Sosnowiec, szereg innych stacyj bez zatrzymania się. Wszędzie tłumy, sztandary, orkiestry, a przedewszystkiem tysiące dzieci szkolnych, co wprowadza marsz. Focha w zachwyt i rozczulenie.

W Częstochowie.

Pobyt godzinny na Jasnej Górze wywołał głębokie wrażenie na Marszałku. Kiedy przeor w przemówieniu swem podziękował pobożnemu wodzowi, że przed przybyciem do stolicy kraju zechciał wpierw oddać hołd Królowej Korony Polskiej i zapowiedział, że przed Jej obrazem zostanie dlań odprawione nabożeństwo — marszałek odpowiedział krótko:

„Dziękuję, źeście czcigodni ojcowie odgadli moje intencje".

Udano się do kaplicy. Tam największy wojownik XX. stulecia i pierwszy jego rycerz chrześcijański na klęczkach wysłuchał Mszy św. Przeor poświęcił ryngraf starożytny i ofiarował go marszałkowi wraz z obrazem Matki Bożej.

Przy zwiedzaniu skarbca Foch zainteresował się specjalnie pięknem jednego ornatu z XIV w. i szablą Sobieskiego.

— Niech choćaż jej dotknę — powiedział — i ze czcią położył na niej swą dłoń.

W sali bibliotecznej podano mu księgę pamiątkową z prośbą o wpisanie swego nazwiska. Otwarto kartę, na której widniały podpisy Ludendorfa i Wilhelma z pełnemi ich tytułami. Czytając podpis pierwszego — Foch skrzywił się, drugiego uśmiechnął się.

I podpisał się pod imieniem Wilhelma: Foch, marszałek Polski.

Wjazd do Warszawy.

Po opuszczeniu Częstochowy Marsz. Foch w czasie obiadu, wydanego w wagonie restauracyjnym przez min. Sosnkowskiego, był bardzo ożywiony, od czasu do czasu kłaniając się uprzejmie ręką gromadom ludu, zebranego na stacjach, przez które pociąg błyskawicznie przebiegał. Po krótkim postoju w Skierniewicach jeszcze kilka stacji i pociąg z Marszałkiem Francji i Polski wjeżdża w obręb murów stolicy.

sunki szkolne, jednak niestety cały obowiązek utrzymywania szkół spada na barki gminy. Nie myślę tutaj bronić obowiązków gmin przed utrzymywaniem szkolnictwa, tembardziej, że gminy po większej części jaknajchętniej swój obowiązek spełniają bez szemrania, bo ludność wiejska rozumie już dzisiaj doniosłość oświaty i uznaje wartość należytego funkcjonowania szkół.

Jednak chciałbym, chociaż w krótkich słowach, przedstawić jak się w praktyce ten obowiązek przedstawia i jak rzeczywiście szkoły biedują i cierpią nie wskutek czego innego, tylko wskutek tych nadzwyczajnych stosunków drożyźnianych, jakie dziś niestety w Polsce nurtują.

W każdej gminie, w której szkoła istnieje, zakładane bywają rady szkolne miejscowe, czy samorządy szkolne. Te miejscowe rady szkolne, względnie samorządy szkolne, obowiązane są każdego roku przedłożyć preliminarz budżetowy szkoły. Zbiera się więc miejscowa rada szkolna na posiedzeniu, uchwala ten preliminarz szkolny, wstawia poszczególne pozycje, jak na wewnętrzne utrzymanie budynku, na stróża, na utrzymanie porządku i urządzenia wewnętrznego szkoły, wreszcie na opał dla szkoły. Po długich i wielkich, że tak powiem dyskusjach, na posiedzeniu rady szkolnej miejscowej, gdzie każdy członek stara się jak najskromniejszą kwotą obarczyć ludność przy podatku gminnym, ustala się budżet, który odchodzi do powiatowej rady szkolnej. Rada szkolna powiatowa odsyła ten budżet do rady gminnej, która może się sprzeciwić wysokości uchwalonego budżetu i całą tę uchwałę rady szkolnej miejscowej zanulować.

Gdy jednak ten budżet uchwalony przez radę szkolną miejscową zostanie i przez gminę przyjęty i przez radę powiatową szkolną zatwierdzony, wówczas okazuje się już cała bolączka tych właśnie dzisiejszych naszych stosunków wewnętrznych, bo proszę sobie wyobrazić: budżet przeznaczony na rok 1923 przychodzi dopiero do podatku z końcem roku 1923 lub nawet z początkiem r. 1924.

Na wiosnę w roku 1924 ten budżet, który już powinien być w r. 1923 wyczerpany na utrzymanie szkoły, dopiero jest rozdzielany i doliczany do poszczególnych podatków gminnych. Teraz przychodzi obowiązek złożenia tych podatków. Oczywiście niema tego zwyczaju, aby ludność tak tłumnie spieszyła ze złożeniem podatków zaraz z początkiem roku administracyjnego tembardziej, że w bardzo wielu kasach skarbowych, czy izbach skarbowych, podatek ten nie jest jeszcze w pierwszej połowie roku obliczony. Dopiero z końcem roku 23 tj. roku tego na który był preliminarz obliczony i ułożony, przychodzi przymusowe ściąganie podatków, a więc i dodatków, które mają służyć do pokrycia potrzeb rzeczowych szkolnych. W ten sposób wpływa ten podatek albo w ostatnich miesiącach tego roku administracyjnego, albo aż z początkiem roku 1924.

Proszę Wysokiej Izby wyobrazić sobie, jak może należycie prosperować szkolnictwo jeżeli budżet ułożony w 1922 r. na pokrycie wydatków w 23 roku jest zrealizowany dopiero w roku 1924.

A weźmy teraz stosunki drożyźniane pod uwagę, że kwoty stawiane w 22 roku nie stoją przecież w żadnym stosunku do zapotrzebowania w roku 1924.

I cóż okazuje się z tego. Okazuje się, że nawet najwyższa kwota preliminarza w 1922 roku nie jest nawet 1/10 częścią zapotrzebowania na rok 1924. A gdzież rok 1923? — jakby wypadł zupełnie z administracji szkolnej i budżet i rada szkol. miejscowa i wszystkie czynniki miejscowe znajdują się zupełnie bezradne wobec tych potrzeb, jakie szkoła musi ponieść w danym roku.

Cóż się z tego wytwarza? Zaciąga się różne długi, zaciąga się pożyczki, o ile jest gdzie i o ile ma kto ręczyć, bo zazwyczaj musi ręczyć majętny gospodarz albo nauczyciel, bo rady szkolne, czy też samorządy szkolne uchodzą za najgorszych płatników, i nikt im kredytować nie chce, bo nikt im nie wierzy, ażeby były w stanie kiedykolwiek wywiązać się z powziętych zobowiązań. Gdyby jednak tego kredytu zabrakło, cały aparat szkolny staje. Nauka, która właśnie w porze zimowej może być najlepiej prowadzona ze względu na to, że ta młodzież szkolna właśnie w tej porze nie bywa odrywana do zajęć ubocznych, nauka w porze zimowej bywa wskutek braku opału przerywana. Jesienią bywa tak, że mimo zakazu rodzice zatrzymują młodzież do robót polnych, w zimie brak opału powoduje przerwę w naukach, na wiosnę zaś rozpoczynają się nowe roboty polne, a więc młodzież znów bywa odrywana od nauki. Wskutek więc tego, przez cały rok szkolny młodzież bardzo mało czasu poświęca nauce, a takie nienormalne funkcjonowanie szkoły bywa zazwyczaj powodem tego, że bardzo wielka ilość dzieci odbija się od nauki. W ten sposób stwarza się ten bardzo niebezpieczny analfabetyzm, który byłby bardzo szkodliwym czynnikiem przy rozwoju naszego państwa.

Oceniając w zupełności doniosłość tej sprawy, starałem się tę sprawę na Komisji załatwić, że tak powiem, najradykalniej. — Pragnąłem ażeby Rząd w tych ciężkich czasach przejściowych, kiedy to w żaden sposób nie da się zabezpieczyć, nawet nie da się przewidzieć potrzebnej wysokości preliminarza, ażeby Rząd spieszył radom szkolnym z wypłaceniem niezbędnych zaliczek, któreby później z końcem roku administracyjnego przez pobranie podatków sobie odliczył. Przedstawiciel jednak ministerstwa skarbu temu się sprzeciwił ze względu na to, że byłaby to zbytniem obciążeniem budżetu Państwa i że nie dałoby się to pogodzić z tymi wydatkami, jakie rzeczywiście Państwo ponosić musi.

Dlatego też wnioski moje postawione na Komisji przyjęła Komisja jako dyrektywę do rozporządzenia ministerjalnego, które w tym wypadku według uchwały Wysokiego Sejmu wyjść powinno.

Jestem głęboko przekonany, że wysoki Sejm w zupełności ocenia doniosłość oświaty i swoją uchwałą zechce unormować stosunki szkolne, zechce umożliwić nauczycielstwu spełnianie ciężkiego i żmudnego zawodu oraz zechce umożliwić nauczycielstwu wychowanie dziatwy tego najmłodszego i najdroższego pokolenia w duchu bojaźni Bożej na chwałę Boga i na pożytek ukochanej Ojczyzny.

Dlatego imieniem Komisji ośmielam się przedstawić tutaj rezolucję i proszę o jej łaskawe uchwalenie: Sejm wzywa rząd, ażeby niezwłocznie wydał rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, która normuje załatwianie potrzeb rzeczowych szkół.

Jadąc do Francji, omijajcie Niemcy

Jedźcie przez Gdańsk!

Władze pruskie i niemieckie, które i przedtem nie odznaczały się uprzejmością wobec przejezdnych robotników polskich, przystąpiły ostatnimi czasy do znęcania się nad robotnikiem i rolnikiem polskim, zmuszonym szukać chleba we Francji i w Belgji. Jesteśmy w posiadaniu całego szeregu stwierdzonych faktów, świadczących o tem, że władze niemieckie stosują tutaj specjalnie obmyślony system szykan. Jaki tego cel? Władzom niemieckim chodzi o to, aby polskiego robotnika wolnego wszelkiemi siłami zniechęcić do wyjazdu do Francji. — Rolnictwo pruskie, które rozkwit swój opiera niemal wyłącznie na naszych „obieżysasach", boi się, że w miarę wzrostu emigracji robotnika polskiego do innych krajów, znajdzie się w bardzo krytycznej sytuacji. Wiadomo bowiem, że według ostatnich urzędowych obliczeń niemieckich, obywatele państwa polskiego stanowili 88 proc. w ogólnej sumie zagranicznych robotników rolnych, zatrudnionych w Niemczech.

Odkładając na inny raz zobrazowanie niesłychanego wyzysku, jaki junkrzy pruscy, pomorscy, meklemburscy, branderburscy i saksońscy stosują wobec polskiego robotnika rolnego, którego pracą żyją — chcemy tu wyjaśnić cel najnowszych szykan, stosowanych wobec tych robotników polskich, którzy wolą pracę na roli i w kopalniach francuskich.

Mamy do zanotowania mnóstwo wypadków barbarzyństwa niemieckich władz w stosunku do bezbronnego naszego wychodźcy. Notujemy tylko niektóre wypadki. P. Jan Bandura, ze Stryszawy w pow. Żywieckim, pracujący we Francji od lipca 1922 r., przyjechał do kraju na urlop, i w styczniu br. wybrał się w podróż powrotną. Wszelkie dokumenty podróży były w zupełnym porządku, a mianowicie: posiadał paszport wystawiony przez starostwo w Wadowicach, zaopatrzony w wizę niemiecką, wystawioną przez poselstwo niemieckie w Paryżu, oraz wizę francuską tudzież posiadał zaświadczenie firmy francuskiej, w której pracuje. — W końcu stycznia br. wybrał się w podróż powrotną. Na pewnej stacji za Berlinem został przez naczelnika stacji, będącego w towarzystwie policjanta usunięty z wagonu, przyczem odebrano mu bilet kolejowy, oraz wszystkie dokumenty, które zostały doręczone konduktorowi pociągu powracającego do Berlina i polecono mu jechać z powrotem do Berlina. Stąd musiał wrócić do stacji pogranicznej Zbąszyń, gdzie policja przekreśliła i unieważniła mu wizę niemiecką. W ten sposób p. Bandura został podwójnie poszkodowany: stracił koszt biletów, opłatę za wizę i naraził się na ewentualną utratę stałego zarobku we Francji. Ten sam los spotkał innych polskich robotników, którzy znaleźli się w podobnem położeniu, a mianowicie: Józefa Pasternaka, Wojciecha Kosek, Jana Basisty — wszyscy z powiatu wadowickiego. Nie chcemy spisu tego rodzaju przedłużać, gdyż zajęłoby to nam zbyt wiele miejsca. Stwierdzamy, że takich skarg mamy do zanotowania až kilkadziesiąt, a odnoszą się one nietylko do okresu okupacji Ruhry. Nic też dziwnego, że polskie władze pograniczne w Zbąszyniu, napatrzywszy się do syta na powracających z Niemiec a niedopuszczonych do Francji i Belgji robotników polskich, radzą naszym wychodźcom, aby tej drogi unikali.

Cóż jednak robić mają robotnicy i rolnicy polscy, zakontraktowani do Francji? Jaką drogą mają jechać?

Jest tylko jedno wyjście: trzeba unikać drogi na Niemcy, a wybierać drogę morską na Gdańsk. Tam Polska może zapewnić robotnikom jadącym do Francji te same wygody, z jakich korzystają wychodźcy do Stanów Zjednoczonych i do innych krajów. Jest to jedyna realna możliwość zaoszczędzenia naszemu wychodźtwu do Francji szykan, przykrości i niepotrzebnych strat.

To jedno. Pozostaje jeszcze inna sprawa w związku z omawianem zagadnieniem: Chodzi mianowicie o to, że o ile nam wiadomo — władze pruskie z reguły lekceważą sobie wszelkie polskie protesty, nawet i w tym wypadku, kiedy mamy do czynienia z jaskrawem pogwałceniem przez władze pruskie przepisów prawa międzynarodowego.

Również wiadomo nam, że żaden z poszkodowanych przez pruskie władze obywateli polskich nie odzyskał dotychczas ani fenigа odszkodowania. Tego poniżającego nas stanu rzeczy dalej tolerować nie można. Zwracamy się więc do powołanych czynników, aby temu wreszcie kres położono!

Trzeba nauczyć prusaków poszanowania dla mienia, czasu i godności obywateli Rzeczypospolitej. Sądzimy, że środki ku temu łatwo się znajdą! B.

Z prasy ludowej.

W przeglądzie prasy ludowej bez wątpienia pierwsze miejsce należy się „Piastowi“. Wprawdzie w ostatnim numerze widząc, że nas nie może żadną miarą zlikwidować nawet na spółkę z endekami, z którymi dziwnie prędko i gorąco się zaprzyjaźnił wielką okazuje ochotę, aby nam przynajmniej na czas swego spodziewanego premierstwa obciąć język, i przez to pozbawić lud bezstronnego i prawdomównego świadka; my jednak nigdy nie zamierzamy odpłacać się pięknem za nadobne, ale zawsze po przyjacielsku gotowiśmy przebaczyć jego nieopanowane odruchy, tembardziej, że nam nic nie szkodzą.

Niewątpliwie bowiem sam się przekona, że nie chcemy bawić się „w języczek“ u wagi, ale być językiem głoszącym ludowi prawdę. Wedle jego mniemania jesteśmy wobec niego „niemowlęciem“. Dziwnem jest tylko to, że przeciwko temu „niemowlęciu“ aby je zgnieść nie mogą podołać połączone siły endecko-piastowskie. Czyż nie lepiej by było wszystkie swe siły zwrócić przeciwko dotychczasowym towarzyszom broni zgrupowanym na lewicy pod komendą socjalistów i żydów?

Tembardziej należało to uczynić, bo jak sam „Piast“ w naczelnym artykule „Na nowe drogi“ przyznaje, spółka Piasta z lewicą nie przysporzyła żadnej korzyści ludowi i państwu, a wyrządziła znaczne szkody. Oto jego własne słowa: „Przez cały czas obrad Sejmu konstytucyjnego szliśmy stale z lewicą, to jest z socjalistami, z Wyzwoleniem, które jest ekspozyturą socjalistów, z Narodową Partją Robotniczą i z grupą Skulskiego. Przy ich pomocy przeprowadziliśmy reformę rolną — wypominali nam to socjaliści przy każdej sposobności — przeprowadziliśmy ją coprawda na papierze, bo pomimo największych usiłowań nie zdołaliśmy jej wprowadzić w życie“. Wobec tego sam wyznaje, że nareszcie spadły mu „łuski z oczu“ z czego się szczerze cieszymy, bo chociaż późno, to jednak wkońcu stary grzesznik zawraca z błędnej na „nowe drogi“, na której mu z całego serca życzymy wytrwania i pomyślności.

O ile tym artykułem, mimo inne o nas nieprzychylne wzmianki, zasłużył sobie Piast na uznanie, to endecki „Wieniec i Pszczółka“ swymi budzącymi niesmak i obłudnymi występami z góry uniemożliwia jakąkolwiek przyjacielską pogawędkę. Tylko tyle możnaby mu poradzić, aby już raz w końcu zaprzestał wszelkiego rodzaju „bałamuctwa“, przez które tylko dyskredytuje tak szanowną, a nadużywaną firmę ks. Stojałowskiego, z którym oprócz nazwy nic go nie łączy.

Lewicowa prasa ludowa („Wyzwolenie“ i „Przyjaciel ludu“) pełną jest żółci i nienawiści. Nowego jednak nic nie podaje kromie niezbyt pobożnego życzenia, aby samobójstwo „Piasta“ stało się faktem dokonanem. My jednak jesteśmy zdania, że nie „Piast“ ale raczej „Wyzwolenie“ weszło na drogę, która prosto prowadzi do samobójstwa.

Rzeczy ciekawe.

GROBOWCE FARAONÓW.

W ostatnich tygodniach uczeni egiptolodzy angielscy natrafili na bezcenne zabytki w jednej z piramid egipskich. Odkrycie to uczyniło na nowo piramidy tematem bieżącej aktualności.

Faraonowie, królowie potężnego niegdyś Egiptu, pozostawili po sobie niezatarte pomniki sławy, w postaci wspaniałych grobowców. Było to już ich świętą tradycją. Każdy z władców Egiptu wysilał się, by wybudować dla siebie i dla swej dynastji możliwie najwspanialszy grobowiec. Zachowały się też aż do naszych czasów, prawie nienaruszone, słynne piramidy, starożytne, olbrzymie pomniki egipskie, kwadratowe w podstawie, zwężające się ku wierzchołkowi i zakończone śpiczasto. Koło ośmdziesięciu takich piramid dochowało się do naszych czasów, a najwięcej znajduje się ich w niższym, czyli północnym Egipcie, na zachodnim brzegu Nilu, od Kairu do Fayum.

Najsławniejsze piramidy są trzy, od imion faraonów biorące swą nazwę: Cheopsa, Chephrena i Mycerina. Największa z nich, piramida Cheopsa wznosi się na 150 m. w górę, przecięcie jej podstawy wynosi 235 m. Wszystkie te trzy najsławniejsze piramidy wzniesiono przypuszczalnie między rokiem 3500 a 2100 przed Chrystusem. Znajdują się one w pobliżu Memphis, a noszą wspólną nazwę piramid Gizeh.

Piramidy budowano przeważnie z kamienia, a niektóre z czarnej cegły nilowej. Groby w piramidach znajdują się zazwyczaj pod ziemią, wykute w skale; wyjątkowo tylko trafiają się grobowce w naziemnej części budowli, jak naprzykład w piramidzie Cheopsa.

Oprócz słynnych piramid, znajduje się jeszcze w Egipcie nieprzeliczona ilość grobowców, które teraz odkrywają lub odkopują badacze-egiptolodzy.

Takie nieocenione skarby odkryto teraz w grobowcu Tutankamora.

Odkrywcy — lord Carnarvon wspólnie z p. Carterem dotarli dopiero do pierwszej pieczary grobu królewskiego, skąd wydobywają zdumiewające, bezcenne skarby. W ostatnich tygodniach, jak donosza obszernie sprawozdania „Timesa“, wyniesiono między innemi z grobowca na światło dzienne królewskie łoże tronowe. Łoże to jest z drzewa hebanowego, całe pokryte złotemi płytkami, kunsztownie inkrustowane kością słoniową i ozdobione fantastycznemi rzeźbionemi figurami, które wyobrażają bogów domowych. Między rogami krów błyszczą złote tarcze słoneczne.

Na łożu tem spoczywały laski króla, bogato srebrem i złotem ozdobione. Najosobliwsze są jednak złożone obok lasek łuki z drzewa i kory. Ciekawe wielce są też instrumenty muzyczne, których wydobyto cały zbiór.

Niepodobna wyliczać wszystkich przedmiotów drobniejszych: wydobyto i szkatułki z drzewa i metalu, przedziwnie inkrustowane złotem, kością słoniową i fajansem, alabastrowe czary do ofiar z kunsztownemi ornamentami, różne koszyczki z kory drzew cudzoziemskich, w Afryce nieistniejących, niskie krzesełka, które nie raziłyby wcale w nowoczesnym salonie. Największe zdumienie jednak obudził bukiet żałobny, uwity z liści i kwiatów na podłożu palmowem.

Oprócz tych bezcennych zabytków, które wkładano do grobowców ściany pokrywano malowidłami, przedstawiającemi słońce, księżyc, tancerki, różne zabawy, polowania, uczty i inne obrazki z życia. W ówczesnej zabobonnej umysłowości utarło się pojęcie, że zmarły i po śmierci może zażywać tych przyjemności, jakich zażywał za życia. Gdy zwłoki włożono do grobu, kapłani wymawiali zmarłemu do ucha zaklęcia, które mu miały służyć za pewność, że i po śmierci będzie korzystał z tych dobrodziejstw ziemskich, które za życia najbardziej ukochał. Malowidła ścienne w grobowcach przedstawiają całość tych upragnionych dobrodziejstw po śmierci.

Te wprost nieprawdopodobne odkrycia wywołały zaciekawienie w całym świecie i tysiące ciekawych bogaczów szczególnie Amerykanów udawało się do Egiptu, aby na własne oczy owe cuda oglądać.

Zaciekawienie jeszcze się spotęgowało, gdy lord Carnarvon, odkrywca owych grobów, nagle w zagadkowy sposób zachorował i umarł. Rzekomo stało się to skutkiem zaklęć umieszczonych w grobie faraona, które każdemu włamującego się do jego grobu zapowiadały śmierć. Nie tylko więc ludzie prości wierzą w zabobony, ale także uczeni.

Wysokie odznaczenie Dr. Stefczyka.

W dniu 3-go Maja, Prezydent Rzeczypospolitej między innymi znakomitymi osobistościami, nadał komandorję z gwiazdą orderu „Odrodzenia“ Dr. Franciszkowi Stefczykowi, dyrektorowi Spółek rolniczych w uznaniu zasług położonych na polu gospodarczo społecznego podniesienia ludu polskiego. Z okazji tego wysokiego odznaczenia składa Redakcja „Ludu katol.“ zasłużonemu i niezmordowanemu pracownikowi serdeczne gratulacje.

Czas zawrócić z błędnej drogi.

Wiśnicz Nowy.

Użyliśmy wszelkich możliwych środków, aby lubianego przez nas księdza wikarego zatrzymać wśród siebie. Władze kościelne nie zgodziły się atoli na to — zapewne miały po temu ważne pczyczyny.

Obecnie kochani Bracia i Siostry musimy zastanowić się nad sobą samymi. Musimy rozważyć, czy my też nie jesteśmy ciemnem narzędziem w rękach ludzi złych i przewrotnych, którzy idą do swych celów po naszych bólach i cierpieniach.

Pamiętacie, że odkąd nasze przywiązanie do ks. Farona stało się głośnem — zawitali do nas socjaliści a z nimi dr. Guentner — kandydat na adwokata z Bochni. Pamiętacie, ile on to urządził u nas wieców — ile wykładów i odczytów. Pamiętacie, jak namawiał on nas zawsze, abyśmy wytrwali w naszej walce z władzami kościelnemi, — abyśmy nie puszczali od siebie ks. Farona, ale przemocą go zatrzymywali. Pamiętacie jak przyrzekał nam, że tak on i posłowie socjalistyczni dopomogą nam i my dopniemy swego. Pod tą namową i obietnicami myśmy wytrwali. Dużo z nas za to zaaresztowano, pędzono jak bydło i głodzono w areszcach. Ileśmy przez to wycierpieli. Jakie ponieśli straty moralne i pieniężne, to my tylko wiemy. P. Guentner i jego naganiacze ukryli się wówczas, jak te tchórzliwe psy.

Ale mało jest Guentnerowi jeszcze tego. Nasze przywiązanie do ks. Farona wyzyskuje on dalej. Przypominacie sobie — jak to jego agitatorzy obiecując nam, że ksiądz Faron jest w Bochni wywlekli nas w dniu 1 maja z domów i zaprowadzili do Bochni i jak my szukając ks. Farona manifestowaliśmy po ulicach Bochni razem z worcarzami i im podobnymi — jak śmiali się z nas mieszczanie, kiedy pytaliśmy się ich, gdzie — w którym domu jest ks. Faron.

I któż jest ten Guentner, który tak dba o nasze uczucia religijne, o naszego księdza Farona. Dr. Guentner to przechrzta, rodzice jego to także przechrzty z żydów. On sam jest bezwyznaniowcem — w nic nie wierzy — a jest żonaty z żydówką z Bochni.

Czyż nie wstyd nam katolicy, Polacy, chłopi, aby nas taki mieszczuch, żyd, przechrzta — bezwyznaniowiec wodził za nos i udając naszego przyjaciela — śmiał się w duszy z naszej ciemnoty i głupoty.

Biada nam Polacy — jeśli pozwolimy przewodzić sobą różnym mechesom, ludziom bez czci i wiary.

Wracajmy zatem póki czas z błędnej drogi.

M. S. parafianin.

Sprostowanie oszczerstwa.

My obywatele Zarzecza (powiat Jasło) i gmin należących do naszej parafji, do głębi dotknięci bolesną krzywdą naszego księdza proboszcza ks. Zygmunta Męskiego, ja-

ka spotyka go przez rzucenie na niego oszczerstw w „Przyjacielu Ludu“ gromadnie przeciw temu protestujemy. Proboszcz nasz ks. Męski dwudziesty siódmy rok pracuje w naszej parafji najsumienniej nie szczędząc trudu ani poświęcenia ze swej strony, tak w kościele i szkole, jakoteż nad podniesieniem oświaty i polepszeniem bytu materjalnego swych parafjan. Nie znajdzie się chyba nikt taki w naszej parafji, ktoby udał się o jakąś pomoc, czy wstawiennictwo do ks. Męskiego jak do ojca i nie znalazł jej.

Zna jego zasługi i prace nietylko nasza parafja — zna je cały powiat jasielski.

P. Władysław Wójcik z Zarzecza, widząc że teraz czas tryumfu zła i nikczemności, daje upust swej złośliwości rzucając na karty „Przyjaciela Ludu“ artykuły obelg przeciw naszemu proboszczowi, artykuły wyssane li tylko z niedowarzonej swej głowy i przewrotnego serca.

Panie Władysławie! — przysłowie nasze chłopskie powiada: „z głupim się nie nagada“ „ze smarkatym sobie nie poje“. — Nie mamy też zamiaru dużo z panem gadać — musimy w imię sprawiedliwości, to jedno powiedzieć: my znamy swego proboszcza i cenimy go, jako kapłana i człowieka i cenić będziemy. Pan lepiejbyś zrobił gdybyś opisał w „Przyjacielu Ludu“ coś ze swego życia, znalazłbyś pan wiele ciekawych rzeczy np. — zaco pana wyrzucili z gimnazjum jasielskiego, coś o pobycie swym w wojsku. Chciałeś pan siać zatrute ziarno w serca naszej młodzieży przez „Nowe drogi“, „Wolny chrześcijanin“, „Sztandar chłopski“; „Przyjaciel ludu“ i różnemi znanemi sposobami i środkami.

Ks. Męski jako proboszcz parafji musiał przeciw tej wywrotowej robocie wystąpić; to był święty jego obowiązek. Gdyby był patrzył na to i nic nie mówił, wtedy powiedzielibyśmy mu w oczy, że jest nam i naszym dzieciom najemnikiem, nie pasterzem według ewangelji.

Krzywdę jaką mu pan wyrządziłeś przez rzucanie obelg, niech mu Bóg wynagrodzi.

Józef Konopka, asesor, Józef Wojtanik, Grzegorz Marek, Jan Czajka, Józef Konopka, Franc. Konopka, Jan Łazar, Ant. Praszek, Jan Marek, Tomasz Nowak, Wojciech Krupa, Franciszek Konopka, Jan Wojtanik, Jędrzej Broj, wójt z Łazów, Ant. Libuszowski, Józef Zabrocki, Jędrzej Pawłowski.

Skład Sejmu
według zawodów.

Bardzo interesujący jest Sejm nasz pod względem układu społecznego. Na pierwszy rzut oka uderza w dzisiejszym Sejmie zmniejszenie się posłów włościańskich na korzyść przedstawicieli zawodów wolnych. Statystyka w tej mierze niezbyt zresztą ścisła, daje następujący obraz:

1) Rolników jest w Sejmie 79.
2) Urzędników państwowych i komunalnych 59.
3) Nauczycieli i inspektorów szkolnych 56.
4) Dziennikarzy 54.
5) Prawników 32.
6) Duchownych 22.
(W tej grupie jest 17 księży rzymsko katolickich, 1 grecko-katolicki i 4 rabinów).
7) Inżynierów 16.
8) Lekarzy 11.
9) Profesorów wyższych uczelni 10.
10) Wojskowych 7.
11) Akademików 3.

Ze sfer posiadających najwięcej posłów zapisało się jako ziemian — 13, przemysłowców — 9, kupców — 8, dyrektorów banku — 3. Odrębną kategorją stanowią bankowcy, handlowcy i buchalterzy — 13, funkcjonarjusze związków zawodowych i kooperatyw — 7, instruktorów rolnych i agronomów jest 6, techników i chemików — 3, sędziów — 3. Większą grupę tworzą wykwalifikowani robotnicy różnych zawodów — 14. Po dwóch zasiada w Sejmie rzemieślników, ogrodników i sztygarów, po jednym aptekarzu, weterynarzu, felczerze, instruktorce sanitarnej, księgarzu, obrońcy sądowym, architekcie i malarzu. Wreszcie dwie posłanki są bez zawodu.

Plaga szczurów.

Była znakomita trucizna na szczury: „Kaps“. W roku 1922 zakazał atoli rząd wyrobu tejże, bo podobno ludzie tej trucizny nadużywali czy też się z nią nieostrożnie obchodzili. Teraz pytanie, jak się mamy pozbyć szczurów. Na wsi jest to straszna plaga. Szczury zagryzają młode króliki, kurczęta, gęsi, kaczki, nawet prosięta. Gdy się zagnieżdżą, wypada zaprzestać chowu świń, drobiu i królików. Nawet starym świniom zjadają karmę. Najlepszym środkiem byłby dobry kot, ale gdzie go zdobyć? Zresztą taki kot zwykle prędko ginie. Wszelkie łapki i trutki — jakie w każdej aptece teraz także można kupić — nic a nic nie wartają. Szkoda na nie pieniędzy. Jedynie „Kaps“ był skuteczny. Nieraz jednorazowa dawka usuwała szczury z całego domostwa. To, że się ktoś nieostrożnie z trucizną obchodził, nie powód, by jej zakazywać. Przecież obchodzenie się nieostrożne z ogniem, nożem, elektryką etc. powoduje nieszczęścia, a czemuż to nie jest zakazane? Niechże nam teraz rząd wskaże inny skuteczny środek na szczury. R.

Dział gospodarczy.

JAK ŻYWIĆ INDYKI.

Dorosłe indyczki otrzymują wogóle paszę taką, jak kury, oprócz tego zieleninę, buraki, posiekaną sałatę, rozdrobione skorupy z jaj, nie powinno też braknąć drobnego żwiru i grubo ziarnistego piasku. W latach normalnych pokiełkowany owies, podawany na wiosnę, jest wyborną paszą dla indyczek, działającą na wczesne znoszenie jaj. Wychów młodych indycząt wiele gospodyń uważa jako połączone z trudnościami; tymczasem tak nie jest, jeżeli się im dozwoli wczesny wypęd na zieloną paszę. W tym celu urządza się skrzynkę drewnianą, pokrytą daszkiem tekturowym, przednią stronę skrzynki zaopatruje się drutem w takich od siebie odstępach, aby indyczęta swobodnie mogły przez te otwory wchodzić i wychodzić ze skrzynki, a w tej skrzynce umieszcza się kwokę. Młode indyczęta po wylęgnięciu się przez 24 godzin nie potrzebują żadnego pożywienia, dopiero po upływie tego czasu daje się także trochę ryżu moczonego i tartej siekane jaja, pomieszane z siekaną młodą pokrzywą, piołunem, albo zwykłą młodą trawą. W latach normalnych do tej mieszaniny dodaje się także trochę ryżu moczonego i tartej bułki. Ryż daje się od samego początku, gdyż on to pomieszany z zieleniną i piołunem jest dobrą paszą w pierwszym okresie żywienia. W żywieniu indyków jest ważną rzeczą, ażeby je do tej paszy, które codziennie otrzymać mają, przyzwyczajać odrazu, gdyż tylko z trudnością przyzwyczajają się do zmiany paszy. Po trzydniowem żywieniu jajami, indyczęta wraz z kwoką wynosi się z wyżej opisanej skrzyni na świeże powietrze. Ruch na trawie jest koniecznie potrzebny, jednak rosy należy unikać, a tak samo indyczęta należy chronić przed upałem słonecznym. Po czterech tygodniach wypuszcza się kwokę z klatki, ażeby mogła wodzić indyczęta. Później dawać gotowano ziemniaki, pomieszane z otrębami pszennemi z niewielkim dodatkiem mąki z siemienia lnianego. Szczypta soli, jako dodatek do paszy jest potrzebna. Następnie można także dodawać śrót owsiany, aż do czasu, gdy indyki mogą korzystać z paszy ścierniowej. — Gdzie tej mieć nie można, potrzebny jest dodatek ziarna. Ser świeży dobrze wyciśnięty, pomieszany z otrębami pszennemi i siekaną zieleniną (sałatą, pokrzywą itp.), jest dla rozwoju młodych indycząt bardzo korzystny; świeża, czysta woda jako napój jest też niezbędna. (z „Rolnika“).

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Co pisze lud.

Strzyżów.

W niedzielę dnia 8 kwietnia urządził p. poseł Bronisław Greiss wraz z posłem p. Matłoszem zebranie sprawozdawcze poselskie o godzinie 9 rano, zaś wielki wiec w sali „Sokoła“ po sumie.

Kilka tysięcy zebranych, którzy wypełnili szczelnie wielką salę świadczyło niezbicie o ogromnem zainteresowaniu. Wiec trwał blisko 4 godziny. Po wyborze prezydjum, do którego wszedł jako przewodniczący p. burmistrz Strzyżowa Konieczkowski, i po powitaniu przybyłych posłów, pierwszy jako gość, zabrał głos p. poseł Matłosz, który w długim a rzeczowym referacie przedstawił stosunki panujące w Rosji, ucisk religijny i udręczenia Polaków a w pierwszym rzędzie katolickiego duchowieństwa polskiego w Rosji, wskazał na mordowanie duchowieństwa prawosławnego i katolickiego, czego straszny obraz w ostatnich dniach był sąd na arcybiskupa Cieplaka i 14 księży i ohydna zbrodnia dokonana w wielką sobotę na prałacie ks. Butkiewiczu. Po wysłuchaniu tego przemówienia zebrani uchwalili szereg rezolucji, tak potępiających mord, jak wzywających rząd do zaopiekowania się i osierociałymi braćmi jak i katolickiem duchowieństwem polskiem w Rosji.

Następnie przemówił poseł tutejszego okręgu p. Bronisław Greiss, który w swojem długiem i gorącem przemówieniu, złożył sprawozdanie z dotychczasowej swej pracy w Sejmie oraz zobrazował pięknie cały przebieg zdarzeń od początku wyborów, kiedy stronnictwo kat.-ludowo tak było przez wszystkie inne stronnictwa zawzięcie zwalczane, aż do dni ostatnich. Przedstawił układ i stosunek sił stronnictw narodowych zwanych prawicą, jak i bloku lewicowego ze żydami i piastowcami i wskazał na konieczność stworzenia większości polskiej w sejmie, którą ze stronnictwami narodowemi powinni stworzyć Piastowcy, bo tylko taka polska większość może wytworzyć silny rząd i stale skutecznie zmierzać do naprawy tak strasznych stosunków w Polsce. Wspomniał o ustawach podatkowych jakie Sejm ten już przeprowadził, oraz o drożyźnie stale wzrastającej, wykazał jej przyczyny, nieudały sposób w jaki rząd zamyśla ją zwalczać. Wspomniał wreszcie, że społeczeństwo powinno w zwalczaniu drożyzny nie oglądać się ani na sejm, ani na rząd, ale z nimi współdziałać, bo tylko wtedy wysiłek może doprowadzić do pomyślnych wyników. W odzyskaniu Polski i opanowaniu handlu i przemysłu i stworzeniu silnego handlu rodzimego polskiego, leży siła ekonomiczna Polski; to powinien zrozumieć każdy obywatel miłujący tę Ojczyznę i te zasady powinny mu przyświecać w tej ciężkiej a tak wzniosłej i ukochanej robocie, jaką jest budowa naszej ojczyzny.

Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierało głos kilku mowców, a na zapytania postawione z ich strony p. poseł Greiss, jak i p. poseł Matłosz dali zupełne wyjaśnienie. Zebranie, które cechowała wielka powaga i ogromne zainteresowanie się ogółu, odbyło się w bardzo podniosłym i uroczystym nastwierdził i za co gorąco podziękował zebranym poseł Greiss, poczem na wniosek p. Konieczkowskiego uchwalono szereg rezolucji, a to zupełne zaufanie dla posła tut. okręgu p. Greissa i stronnictwa katol-ludowego, podziękowanie za przybycie posłowi Matłoszowi i wezwanie do Piastowców aby natychmiast połączyli się ze stronnictwami narodowemi dla stworzenia większości polskiej, jak też i podziękowanie dla duchowieństwa w szczególności dla ks. Dziekana Kwiecińskiego za ich ojcowskie zbliżenie się do ludu i wskazywanie mu choć twardej lecz uczciwej i narodowej drogi, po której kroczyć powinien, chcąc wiernie i skutecznie służyć tej ukochanej a tak nękanej Matuchnie-Polsce!

Uczestnik.

Tarnów.

W sali Gwiazdy, zebrało się kilka tysięcy ludzi ze wszystkich sefr społecznych. Przewodniczył prof. Bobrowski, sekretarzował p. Hajdukiewicz. Oprócz pp. Posłów, którzy przedstawili sytuację polityczną kraju i dotychczasowe prace Sejmu, zabierali głos: Ks. Prałat dr. Dutkie-

wicz w sprawie robotników, p. Starzyk imieniem urzędników, p. Sokół imieniem robotników, ks. dr. Parylo, prezes powiatowego Zarządu SKL. i wielu innych. Na wszystkie pytania pp. Posłowie dawali wyczerpujące odpowiedzi. Uchwaleniem szeregu rezolucji, między niemi pełnego wotum zaufania dla naszych posłów i odśpiewaniem hymnu: Boże coś Polskę, zakończono to piękne zebranie.

Czchów.

Tu odbył się wiec 15 kwietnia po sumie. Jak wielkie było zainteresowanie w małem miasteczku zdala od świata od świata, dowodzi fakt, iż zebranie trwało do godziny 5 popoł., a przemawiało 16 mówców! Referowali i dawali wyjaśnienia posłowie: ks. dr. Czuj i Dr. Matakiewicz. Przewodniczył burmistrz p. Michoń. Przemawiał prezes powiatowego Zarządu SKL. p. Marek, a pośród mowców na sali magistrackiej na pierwszy plan wybijał się p. Malaga, który w dwukrotnem przemówieniu dawał wyraz bolączkom, trapiącym ludność zarówno wsi, jak i miast. Wszyscy mowcy domagali się zgody wśród polskich stronnictw w Sejmie, silnego rządu i rozumnej, a uczciwej gospodarki w kraju. Odzywały się też głosy, wzywające do ratowania i podtrzymania polskiego handlu i obrony przed wyzyskiem żydów. W rezolucjach potępiono zbrodnię bolszewicką, domagano się energicznych kroków przeciw komunizmowi w Polsce — i uchwalono naszym posłom gorące wotum zaufania, wyrażone przez usta przewodniczącego p. Michonia. Że tak wspaniale udało się zebranie i że Czchów tak się życzliwie odnosi do SKL. i interesuje sprawami ogólnemi wielka w tem zasługa p. Satory, który jest duszą ruchu katolicko-ludowego.

Apolinary, p. Mielec.

Wiec sprawozdawczy poselski urządził w naszej parafji nasz poseł katol.-ludowy p. Greiss dnia 2 kwietnia. Uwiadomiona ludność parafji o przybyciu naszego posła tłumnie zebrała się aby wysłuchać jego sprawozdania. W sprawozdaniu swojem bardzo rzeczowem i jasnem p. poseł przedstawił nam stosunki panujące w Sejmie, i układ poszczególnych klubów, opisał dotychczasową działalność lewicy tj. mniejszości narodowych z żydami, wyzwoleńcami, socjalistami i piastowcami, którzy się z nimi stale łączą i jakby w braterskim sojuszu przeprowadzają każdą sprawę, przedstawił prace w komisjach obecne prace Sejmu zmierzające do naprawy stosunków finansowych w państwie oraz przyczyny wzrastającej drożyzny. Sprawozdania tego wysłuchali zgromadzeni z wielkiem zainteresowaniem i wdzięczni byli, nietylko za przybycie, ale też za tak piękne bezstronne przedstawienie całej działalności sejmu i poszczególnych klubów.

Odpowiedział też p. poseł na kilka zapytań w różnych sprawach, poczem zebrani uchwalili mu pełne i serdeczne zaufanie, oraz prosili, aby jeszcze kiedy przybył na taką miłą pouczającą pogadankę. Uczestnik.

Żywiec.

Chcę napisać parę słów do naszej kochanej gazetki o bolączkach naszych na wsi. Obecnie prawie wszyscy w Polsce radzą nad naprawą finansów prawie wszyscy zgodnie podają jedyny ratunek opodatkować grunta po cenie zboża. No dobrze, my rolnicy chętnie zapłacimy, bo tego wymaga państwo i nasz interes, aby przecież ta Polska stanęła nareszcie o własnych siłach na nogach. Ale niech nam będzie wolno zapytać czy my rolnicy na to mamy płacić wysokie podatki, aby nimi rząd wspomagał wielczek, które to pożyczek w dużej mierze pobieczek, które to pożyczk w dużej mierze pobierają żydzi, jako że więcej obrotni to wiedzą i umieją takie pożyczki wydobywać. Po wtóre wszyscy narzekają na rolnika, że wysokie ceny żąda za ziemioplody, pomimo, że rolnicy po wojnie walczą z różnymi brakami jak brak nawozów sztucznych, maszyn i doborowych nasion, także brak robotnika, który woli iść do kopalń, fabryk i t. d., a porownajmy z niemi węgiel, naftę i sól, które to artykuły są w ziemi gotowe tylko je wydobyć. Przed wojną za cetnar żyta kupił przeszło 20 cetnarów węgla, a teraz zaledwie kupi 5. Takssamo ma się rzecz z innymi artykułami.

Gdzie się powinno wydobywać fundusze tam je rząd zaniedbuje. Naprzykład u nas pozostają ogromne dobra byłego arcyksięcia Stefana pod przymusowym zarządem polskim. Rząd polski po 4 latach nie jest zdecydowany co z niemi zrobić. Otóż faktycznie gospodarzy w tych dobrach dawny zarząd arcyksięcia i obecny polski, a do obu dałoby się zastosować przysłowie „gdzie kucharzy sześć“.

Rozparcelowano dwa folwarki arcyksiążęce, a nowonabywcy dając po kilkanaście tysięcy marek zadatku objęli budynki, pola obsiane wartości miljonowej. Z tego wynika, że skarb nasz stąd może być silnie, zasilony, a nie jest, ale wszystkie pisma wrogie chłopu a szczególnie socjalistyczne wrzeszczą na rolników i najchętniej nałożyliby sekwestr zboża i wszystkie podatki państwowe na rolników.

Kończę ten list i pozdrawiam serdecznie Sz. Redakcję.

Adam Nowotarski, wieś Rychwałd, powiat Żywiec.

Rada Naczelna.

Prezydjum Zarządu Stronnictwa Kat.-Ludowego zwołuje Szanownych Członków Rady Naczelnej na posiedzenie, które odbędzie się dnia 16 maja 1923 r., t. j. we środę o godz. 10 rano w Redakcji „Ludu Katolickiego“ w Krakowie, ul. św. Filipa l. 17 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej.

2) Stanowisko Klubu poselskiego S. K. L. w Sejmie.

3) Referat organizacyjny.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1923 r.

Za Prezydjum S. K. L.:
Tadeusz Łubieński, prezes.

KRONIKA

MILJONOWKA. Ostatnie ciągnienie miljonówki dało wygraną nr. 1,270.722.

IMIENINY PREZYDENTA PAŃSTWA. W dniu 8 maja wypadały imieniny Prezydenta Państwa P. Stanisława Wojciechowskiego. — Dzień ten poświęcił P. Prezydent pracy, odkładając przyjmowanie życzeń na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

ZNÓW BOMBA W KRAKOWIE. W hotelu Kellera, przy ul. Krakowskiej, w którym mieści się na I. piętrze lokal „Bundu“, jakaś zbrodnicza ręka podłożyła wczoraj przy drzwiach pokoju hotelowego nr. 3 na drugiem piętrze bombę, która eksplodowała koło g. 9. Skutkiem eksplozji wyrwane zostały drzwi pokoju, a sprzęty wewnątrz pokoju zostały zdruzgotane; wyleciały też szyby z okien i drzwi wszystkich pokoi na II. piętrze, a nadto został strzaskany w drobne kawałki szklany dach. Wypadku w ludziach nie było żadnego.

DAR CHŁOPA NA SZKOŁĘ. Z Kielc donoszą, iż wójt Jan Iglikowski z Rybnej w wojew. kieleckiem ofiarował 24 morgi ziemi i 2 miljony marek gotówki na 7 klasową szkołę imienia Marji Konopnickiej.

NOWA TARYFA STEMPLOWA. W dniu 8 maja br. wejdzie w życie ustawa podwyższająca stawki przy niektórych rodzajach opłat stemplowych. Co do podań, wnoszonych do państwowych władz i urzędów administracyjnych, opłata normalna będzie wynosiła 15.000 marek od arkusza pierwszego, po 300 mk., od arkusza każdego następnego i po 3000 mk. od każdego załącznika. Opłata normalna od świadectw urzędowego będzie wynosiła 15.000 mk.

FERJE LETNIE SEJMU OD 20 CZERWCA DO PAŹDZIERNIKA. Na konwencie seniorów postanowiono, iż ferje letnie sejmu mają się rozpocząć w dniu 20 czerwca i trwać będą do października. Z uwagi na kanikułę letnią postanowienie to jest bardzo trafne, gdyż praca ustawodawcza w ciągu sesji lipcowych jest bardzo utrudniona wyczerpaniem posłów. Najbliższe posiedzenia Sejmu odbędą się w dniach 21, 23 i 27 bm. poczem ze względu na szereg świąt nastąpi dwutygodniowa przerwa.

MINISTERSTWO SKARBU podaje do wiadomości, że z dniem 1 maja cena emisyjna 6% bonów skarbowych serja I. A i B wyznaczona zostaje na 8000 mk. za 1 złoty.

SEZON CHRABĄSZCZY. W roku bieżącym grozi roślinności w Polsce niebezpieczeństwo. — Jak wiadomo, chrabąszcze rozwijają się trzy lata w ziemi, a dopiero czwartego roku wylatują jako owady uskrzydlone. Otóż w roku bieżącym szkodniki te mają swój sezon nadziemny i już się pojawiły w niektórych okolicach kraju.

RABUNEK DOLARÓW W POCIĄGU. W pociągu osobowym pomiędzy Żyrardowem a Skierniewicami dokonano zuchwałego napadu na przybyłego z Ameryki Andrzeja Habdasa z Żywca, podczas którego zrabowano mu 1760 dolarów. Szczegóły przedstawiają się następująco: Po dziesięcio-letniem przebywaniu w Ameryce, Habdas wraz ze swoim synem uciułali sobie powyższą sumę i zdecydowali się powrócić do Polski.

Na okręcie w jednej kajucie z nimi jechał jakiś osobnik o wyglądzie semickim, który również towarzyszył im z Gdańska do Warszawy. W Warszawie do przedziału zajmowanego przez Habdasów wraz z 5-ciu nieznajomymi żydkami wsiadł również „znajomy z okrętu“. Jak tylko pociąg ruszył rozpoczęli oni grę w karty podczas której wywiązała się kłótnia a następnie bójka. Powstał tumult. Jeden z nich wyjmuje sztylet a drugi browning i grożąc im zmusili do oddania zaszytych 1760 dolarów, poczem w biegu wyskoczyli z pociągu.

252 ROZSTRZELANYCH. Z Czyty komunikują, że trybunał wojskowy w tem mieście skazał na karę śmierci 252 oficerów i żołnierzy, należących do byłych armji Kołczaka i Siemionowa. Byli oni wzięci do niewoli w latach 1919 i 20, następnie amnestjonowani i pozostawieni na wolności, byli jednak śledzeni przez cały czas, poczem aresztowano wszystkich i skazano na śmierć. W cztery godziny po zatwierdzeniu wyroku wszyscy skazani byli rozstrzelani przez batalion 344 pułku piechoty.

RZĄD NASZ POPIERA SEKTĘ MARJAWITÓW. „Monitor Polski“ obwieszcza urzędowo o podziale przez ministra pracy i opieki społecznej czystego zysku „I-ej państwowej loterji na cele dobroczynne“ w kwocie 51.476.409 mk. I rzecz zdumiewająca, w szeregu 53 zakładów i instytucji o charakterze dobroczynnym znajdujemy jeden jedyny klasztor — mianowicie „Klasztor SS. Marjawitek w Płocku“, otrzymujący skromną zresztą kwotę 300.000 mk.

Należy tu zaznaczyć, że sekta marjawitów została stworzona i była finansowana przeciw Polsce — przez rząd carski.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W RUMUNJI. Z Bukaresztu, stolicy Rumunji, donoszą, iż na posiedzeniu izby dnia 31 marca przyjęto rządowy projekt ustawy, mocą której wszystkim zakonom duchownym i kongregacjom, z wyjątkiem grecko-prawosławnych i grecko-unickich, zakazuje się pobytu i działalności na terytorjum Rumunji. Przeciw przyjęciu tej uchwały głosowała wówczas cała opozycja, posłowie mniejszości narodowych i żydzi. Skutkiem przyjęcia ustawy otrzymują zakaz pobytu w Rumunji: Franciszkanie, Kapucyni, Pijarzy, Bracia Miłosierni, Urszulanki, w dyecezjach Arad, Wielki Warady i innych. Zakony te przeważnie zajmowały się nauką szkolną i pielęgnowaniem chorych. Czyżby Rumunja, sojuszniczka Polski, zamierzała pójść za przykładem bolszewickiej Rosji?

PRZEŚLADOWANIA W ROSJI. Niebawem rozpocznie się w Moskwie nowy proces, który jest wynikiem celowej akcji niszczenia przez Rząd Sowietów polskich zakładów wychowawczych w Rosji. Na ławie oskarżonych zasiądą tym razem p. Jabłońska i 12 Sióstr Zgromadzenia Franciszkanek, które pracowały w zakładach wychowawczych w Petersburgu. Oskarżone są następujące siostry: Nalewajko, Andrzejewska, Rubinkowicz, Wiśniewska, Leontyna i Małgorzata Polak, Mrozówna, Paszkiewicz, Leszczyńska, Chrzanowska, Czarnecka i Zbraniecka. Akt oskarżenia zarzuca im między innemi należenie do niezarejestrowanej kontrrewolucyjnej organizacyj klasztornej oraz przywłaszczenie dla celów kontrrewolucyjnych majątku państwowego.

Akcją niszczenia polskich placówek wychowawczych kieruje pani Anwelt, stojąca na czele wydziału szkół nierosyjskich w Komisarjacie Oświaty.

DALSZE SZCZEGÓŁY OHYDNEGO MORDU NA PRAŁACIE KS. BUDKIEWICZU. Prasa amerykańska w dalszym ciągu ogłasza szczegóły ohydnego mordu w Moskwie...

„New York Herald" opisuje tortury, jakim poddany był śp. ks. Budkiewicz przed egzekucją:

„W nocy, poprzedzającej dramat, czerwoni żołnierze pijani, i specjalnie wybrani ze względu na znane ich uczucia antykatolickie pilnowali prałata w więzieniu. Wielokrotnie hołota ta pluła w twarz męczennika i policzkowała go. Bito go przytem nahajkami do tego stopnia, że gdy nad ranem zjawili się żołnierze, aby odprowadzić Go na miejsce egzekucji, sutanna świętego kapłana była zupełnie podarta i okrwawiona.

Oficer, który odprowadzał śp. ks. prałata Budkiewicza kazał Mu trzymać w ręku krzyż, na którym zamiast Chrystusa przytwierdzono godło sowietów.

WEZWANIE DO KRUCJATY PRZECIW SOWIETOM. Reuter donosi z Nowego Yorku, że kardynał belgijski Mercier, wystosował do dziennika katolickiego „Columbia" pismo, w którem proponuje, aby Liga Narodów zorganizowała przeciw Rosji sowieckiej międzynarodową wyprawę krzyżową, w celu zniszczenia barbarzyństwa i ochrony cywilizacji.

GEN. WEYGAND KOMISARZEM FRANCUSKIM W SYRJI. Generał Weygand zostaje wysokim komisarzem Rzeczypospolitej francuskiej w Syrji na miejsce generała Gourand.

TEROR W ROSJI. „Echo de Paris" podaje nowe szczegóły o prześladowaniu w Rosji, 10 profesorów, którzy byli rzeczoznawcami w sprawie odszkodowań sowieckich dla Polski, zostało skazanych na śmierć. Zabroniono odbywania w cerkwiach modlitw za patrjarchę Tichona pod karą natychmiastowego aresztu. Wielu popów, którzy wymówili imię Tichona podczas nabożeństwa, zostało aresztowanych i oddanych pod sąd rewolucyjny. Wreszcie dziennik donosi, że w ostatnich czasach dokonano licznych aresztowań specjalnie wśród inteligencji.

Korespondent „Gazety Lwowskiej" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że gubernjalny sąd rewolucyjny na Wołyniu wydał wyrok na 348 osób, prawie wyłącznie nauczycieli ludowych, księży prawosławnych i włościan, oskarżonych o przynależność do wielkiej armji powstańczej na Wołyniu. 105 oskarżonych, przeważnie nauczycieli i księży, uznano winnymi należenia do organizacji powstańczej i skazano na śmierć przez rozstrzelanie bez zastosowania amnestji, zaś 131 osób skazano na ciężkie więzienie od 1 roku do 10 lat. Resztę uwolniono. Wyrok ogłoszono jako ostateczny bez prawa rekursu i ma on być wykonany w ciągu 48 godzin bez ogłoszenia.

NOWY TRANSPORT EMIGRANTÓW DO PALESTYNY. Emigracja żydowska do Palestyny ożywia się w ostatnim czasie. Prawie co 8 do 10 dni przejeżdżają przez Lwów emigranci drogą na Rumunję do Palestyny. Onegdaj przejechał przez Lwów w dwóch osobnych wagonach z Warszawy przez Śniatyn—Czerniowce do Palestyny transport, złożony z 130 emigrantów Centralnego sjonistycznego wydziału palestyńskiego.

JEŃCY NA SYBERJI. W sprawach powrotu jeńców z Syberji należy pisać do „Ekspozytury deleg. komisji repatrjacyjnej", Warszawa, ulica Chmielna 31 i przedewszystkiem: 1) zażądać stamtąd drukowanego kwestjonarjusza i wypełniony tekst odesłać Ekspozyturze, 2) dołączyć poświadczenie gminy i starostwa, że dany człowiek, urodzony... jest przynależny do gminy... i został... wzięty jako żołnierz... do niewoli rosyjskiej, a przebywa (podać miejsce pobytu, o ile ono znane).

Gdyby się załatwienie przewlekało należy pisać do posła danego okręgu w tej sprawie.

PREMJA ZA PRÓŻNIACTWO. Na jednym z kongresów rolniczych w Anglji rolnicy uskarżali się, że brak jest robotników do pracy na roli. Bezrobotni otrzymują tak wysokie zapomogi państwowe i komunalne, że nie mają najmniejszej chęci do oddania się pracy na roli. Jeden z członków zebrania zaznaczył, że płace, jakiemi rolnicy mogą wynagradzać robotników, są znacznie niższe od jałmużny, otrzymywanej przez bezrobotnych. Takich bezrobotnych posiada Anglja obecnie około półtora miljona. Z tego wynika, że katastrofa na angielskim rynku pracy jest spowodowana w znacznym stopniu próżniactwem angielskich robotników.

POJAWIENIE SIĘ NOWEJ WYSPY. Według informacyi pism paryskich, wyłoniła się w pobliżu Indochin nowa wyspa. Ma ona w średnicy 400 metrów i wystaje ponad powierzchnię morza około 35 metrów wysoko. Nowa wyspa powstała wskutek erupcyi wulkanicznych i oddalona jest około 60 mil od stałego lądu.

SPALENIE SIĘ SIEDMIU STARCÓW W SCHRONISKACH. W Nowym Jorku zniszczył pożar dwa schroniska dla starców, z których siedmiu spaliło się żywcem.

GIEŁDA. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 48000, funty angielskie 220.000, floreny holenderskie 18400, franki francuskie 3170, franki szwajcarskie 8750, marki niemieckie 1'25 korony austr. 0.68, korony czeskie 1425.

Humor i satyra.

FILOZOFJA PIJACKA.

Mąż przychodzi późno w nocy do domu, żona prowadzi go ze świecą w ręku do zegara i powiada z lekkim wyrzutem:

— Patrz, kochany mężu, już druga godzina.

— I cóż dziwnego, miła żonko? — rzecze mąż. — Gdybym był w domu, tebyżby teraz była druga godzina.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI: Rezkrut Albin, 1100 mk., Surmiński Kozłów 200 mk., Karolina Kulesówna 1200 mk., Helena Dąbrowa 1200 mk., Michał Stawarz 1000 mk., Ks. Śliwa Stanisław 3500 mk., Jan Kozak 300 mk., Ks. A. Majewicz, Turza 2000 mk., Antoni Kowalski, Dynów 1000 mk.

NA UCHODŹCÓW W CHINACH: Jan Barański, Smęgonów 5000 mk.

NA BIEDNE DZIECI. Aleksandra Muszańska Spytkowice 20 tys. marek.

Odpowiedzi Redakcji.

St. Kor. Mogilany. List nadszedł trochę spóźniony i wierszyk stał się nieaktualnym. Prosimy o nas pamiętać. — **R. T. Witkówka ad Tobaszowa Tęgoborze.** W korespondencji Pana są oskarżenia, które mogą spowodować dotyczącą osobę do żądania dowodów. Czy Pan wobec tego bierze na siebie odpowiedzialność. — **F. J. Wygn., Rzeszów.** Jeżeli łaska, prosimy o korespondencje prozą. — **J. Serafin, Męcina.** Dziękujemy za wierszyki. Dla naszego pisma się nie nadają, bo nasi czytelnicy nie wiedzą wiele o Nestorjuszu, Arjuszu i t. d. Prosimy o korespondencje prozą.— **Zbyszyce ad N. Sącz.** Uwagi i myśli zawarte w nadesłanych nam korespondencjach, będą wykorzystane w osobnych artykułach. — **Młody Sodalis, Mielec.** Korespondencja bardzo pięknie napisana, ale dla naszych Czytelników mało interesująca i dlatego nie podaliśmy jej do druku.

Odpowiedzi Administracji.

Do Szan. Czytelników w Przewrotnem. — Wszystkie gazety podniosły cenę 1 numeru na 500 mk., a „Lud katol." tylko na 400 mk., bo inaczej musiałby swoim Czytelnikom dopłacać; żądanie, aby obniżyć cenę na 300 mk., t. j. poniżej własnych kosztów, jest dla nas niemożliwem. I tak gazeta obecnie jest o połowę tańsza, niż przed wojną, bo kosztuje mało co więcej, niż jedno jajko kurze, które w Krakowie kosztuje 370 mk. sztuka.

Ks. A. Warol, Ameryka. Za przesłane pieniądze serdecznie dziękujemy. — **Wł. Chumnicki, Francja.** Pieniądze otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy. — **Ant. Kowalski, Gdyczyn.** Pieniądze otrzymaliśmy, ze względu podrożenia Tyg. do końca II-go kwartału należy dopłacić 2.000 mk. — **Półtoranos, Strzelczyska.** Rok 1922 wyrównany. Tygodn. wysyłamy regularnie — brakujące nr. możemy dosłać. — **Bonversbach, Przystań.** Do II kwartału należy dopłacić 3.000 mk. — **Aleks. Salej, Zapusta W.** Tygodnik regularnie wysyłamy. — **Wróblewski L., Podkamień.** Do końca II kwart. b. r. należy dopłacić 4.000 mk. — **S. S. Służeb., Dunajów.** Na conto II kwart. została kwota 2.000 mk. — **Żrobek Rozalja, Spytkowice.** Do końca II kwartału b. r. należy dopłacić 2.600 mk. brakujące numery wysłaliśmy.



F. KOPACZYŃSKI i S-KA

Tel. Nr. 2330 **Kraków, ul. Bracka 2.** Tel. Nr. 2330

PRACOWNIA dla SZTUKI KOŚCIELNEJ

poleca 120

wszelkie aparata liturgiczne

po cenach konkurencyjnych.

Parcelacya na Kresach! **„PARCELA"** Spółka Parcelacya na Kresach!

Centrala: w Warszawie, ul. Królewska L. 16. Tel. 52-55.

Oddział we Lwowie, ul. Akademicka L. 14. 146

Przyjmuje majątki ziemskie na Kresach do parcelacyi.

Posiada na sprzedaż **wielki wybór działek** w parcelowanych majątkach.



TOWARZYSTWO OKRĘTOWE **RED STAR LINE** LINIA CZERWONEJ GWIAZDY.

W Krakowie, ul. Floryańska L. 43,

sprzedaje bilety okrętowe i udziela bezpłatnie wszelkich informacji ustnie i pisemnie w sprawach wyjazdu do Ameryki i Kanady.

ŻĄDAJCIE

pocztówką nasz

:: NAJNOWSZY CENNIK ::

wszelkiego rodzaju manufaktury, Ekspedycyi przesyłek pocztowych

„NADZIEJA" w Łodzi

ul. Kilińskiego 40 L. K. K.,

który natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie i przyniesie Sz. P. duże korzyści. 151

Kompletny Warsztat

mechaniczno-ślusarski

!! zaraz do sprzedania !!

Wiadomość:

M. Czaplicki, Szczucin koło Tarnowa.

Do P. T. Kupców i Kółek Rolniczych.

Zwracamy P. T. Kupcom uwagę, że **PASTA „ERDAL"** z niemieckimi napisami nie pochodzi z naszej fabryki

i za jakość tejże nie odpowiadamy, oraz, iż posiadamy wyłączne prawo do wyrabiania pasty „ERDAL", które uprawniono do **sądowego skonfiskowania** wszystkich innych pod tą samą nazwą pojawiających się wyrobów i z którego to prawa, w szczególności co do towaru niemieckiego skorzystamy.

„ERDAL" Zakłady Przemysłowe, Sp. z ogr. odp. — **Fabryka: ZAWIERCIE.**

Centralne biuro i składy: Kraków, ul. Zwierzyniecka 6. 148



:: LEKKIE I NIEPRZEMAKALNE ::

POKRYCIE DACHÓW

Dachówkę paloną i azbestową, oraz **cegłę** maszynową i prasowaną dostarcza

PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK i CEGIEŁ

Ska z ogr. odp. W PŁASZOWIE.

Biuro: Kraków, ul. A. Potockiego 2.

Telefon 410. L. 153

Kalborin-Derma

Jedyny środek do usunięcia plam wątrobianych, węgrów i nieczystości skóry.

Renowator-Derma

Znakomity środek do przywrócenia włosom koloru pierwotnego.

Do nabycia w aptekach i droguerjach.

Wytwórnia chem.-kosmet. **„DERMA"** Ska z ogr. odp.

Kraków, ul. Podzamcze 14. 131

OBRAZKI

131

na pamiątkę

PIERWSZEJ KOMUNJI ŚWIĘTEJ

książeczki do modlenia, ramy, obrazy do mieszkań i kościołów.

WYROBY SKÓRKOWE

z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem

— POLECA —

STANISŁAW RĄB

Kraków, ul. Sławkowska 4.

DOM HANDLOWY

„SPÓJNIA"

Kraków, ul. św. Gertrudy Nr. 5

poleca po cenach przystępnych

WSZELKIE ARTYKUŁY BUDOWLANE

papę, ter, dachówkę paloną i asbestowo-cementową, cegłę, gwoździe, blachę, cement, wapno, gips i t. d.

SMARY DO WOZÓW

Oleje maszynowe, łój, tłuszcz Towotter, benzynę automobilową, Wyroby powroźnicze i szczotkarskie, oraz wszelkie artykuły do gospodarstwa domowego poleca najtaniej

TOMASZ MĘŻYK

Kraków, Plac Szczepański Nr. 3

Skład farb, lakierów i pokostu.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki" Stow. zarej. Odpow. redaktor: Adam Seweryn.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.